

Józef Budzyński

Modlitwa poetycka w praktyce szkolnej dydaktyki

Język - Szkoła - Religia 3, 27-40

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Józef Budzyński
Katowice

MODLITWA POETYCKA W PRAKTYCE SZKOLNEJ DYDAKTYKI

Co roku na naszych gdańsko-pelplińskich konferencjach, dotyczących szeroko pojętej problematyki: *Język – Szkoła – Religia*, pojawiają się tematy dotyczące *sacrum* i *profanum* w literaturze, analizy i interpretacje utworów religijnych i poezji modlitewnej¹. Tym razem chodzi o to, żeby do uwag, nawiązujących do realizacji aktualnych programów szkolnych, w których obecnie, z pomocą nowych podręczników, literaturę religijną przewiduje się w szerszym wymiarze niż to dawniej bywało, dorzucić kilka spostrzeżeń z praktyki pomaturalnych i akademickich ćwiczeń oraz wykładów z historii literatury polskiej.

Zajęcia filologiczne w wyższej uczelni czasowo bywają na ogół bardziej ograniczone niż w szkole średniej, ale za to mogą już uwzględniać kapitał dorobku studentów z wcześniejszych lat nauki szkolnej, a tym samym być jakby sprawdzianem jego pozytywów i niedostatków. A istota rzeczy jest prosta: lektura literatury – lekcja literatury – ćwiczenia z literatury – a nawet wykład historii literatury – powinny stać się przeżyciem dla słuchaczy i uczestników zajęć, a nie przymusem i nudą, męką czy nawet udręką, jak to się niejednokrotnie utrwała w ich pamięci. Tym więcej winno się to odnosić do literatury religijnej, a jeszcze bardziej do modlitwy poetyckiej.

¹ Dla ilustracji dwa wybrane przykłady: M. Chmiel, *Jak rozumieją poezję religijną uczniowie klas maturalnych*, [w:] *Język – szkoła – religia* I. Red. A. Lewińska i M. Chmiel, Księga referatów z konferencji w Pelplinie 29-30 kwietnia 2005, Pelplin 2006, s. 47-61; 2/ B. Olszewska, *Formy modlitewne w kształceniu polonistycznym licealisty*, [w:] *Język – szkoła – religia* II. Red. A. Lewińska i M. Chmiel, Księga referatów z konferencji w Pelplinie 7 kwietnia 2006, Pelplin 2007, s. 247-258.

Czy modlitwa poetycka to także „rozmowa z Bogiem”?

Jeśli bez Jego odpowiedzi? i czy rzeczywiście bez Jego odpowiedzi?

Nie bez racji żywimy takie odczucie, że łatwiej mówić o Bogu niż z Nim rozmawiać czy nawet tylko do Niego przemawiać. A takie jest przecież popularne określenie modlitwy jako rozmowy człowieka z Bogiem. Kto jest zainteresowany konfesyjnym ujęciem tej problematyki, może sięgnąć do wielu fachowych opracowań teologicznych lub do takich podręcznych opracowań, jak na przykład *Antologia* Kazimierza Bukowskiego pt. *Biblia a literatura polska*, a tam do szczególnie ważnego wstępu: *Rzut oka na Biblię i jej związki z literaturą polską* (wydania II. z 1988 r.)².

Czym zatem w swej istocie jest „modlitwa poetycka”?

Czy tylko sztuką „pięknych słów” – na bardzo wysokim pięttrze języka – skierowanych ku wymyślanemu Adresatowi? i spisana tylko dla popisu autora-poety? czy także wyrazem myśli i przeżyć duszy poety? a może nadto propozycją dla odbiorcy jego dzieła...

Na te i podobne pytania wyczerpująco odpowiadają Andrzej Jastrzębski i Antoni Podsiad, dwaj autorzy *Antologii modlitwy poetyckiej: Z głębokości...*; mianowicie obszernie we *Wstępie* do jej pierwszego wydania w 1966 r. (z przewagą aspektu teologiczno-filozoficznego nad historyczno-literackim) i bardziej skrótowo w drugim wydaniu 1974 r.³ Najkrócej zaś proponują rozumieć modlitwę poetycką jako „modlitwę religijną zadokumentowaną w konkretnej realizacji poetyckiej”.

W rzeczywistości mamy do czynienia z dwoma zjawiskami: z modlitwą i z poezją. Gdy chodzi o modlitwę religijną, która jest jedną z podstawowych i najbardziej uniwersalnych form kultu religijnego, to polega ona na uzewnętrznionym – najczęściej w słowach – zwracaniu się do bóstwa dla oddania mu czci uwielbienia (*adoratio*), złożenia dziękczynienia (*gratiarum actio*), wyrażenia prześlągania (*contritio*) czy najczęs-

² K. Bukowski, *Biblia a literatura polska. Antologia*, [wyd.:] WSiP 1984¹; Pallottinum 1988²; WSiP Warszawa 1990³.

³ A. Jastrzębski i A. Podsiad: *Wstęp* [do:] *Z głębokości... Antologia polskiej modlitwy poetyckiej*, Wstęp, wybór i opracowanie A. Jastrzębski i A. Podsiad, IW PAX, Wyd. 1: W-wa 1966, s. V-CIX; oraz wyd. 2: W-wa 1974, t. 1, s. V-XVI.

ciej przedłożenia prośby (*oratio-petitio*). W samej więc swej genezie modlitwa wiąże się z pierwotną, sakralną funkcją poezji, obie bowiem wychodzą ze wspólnego źródła, jakim jest tajemnica istnienia. Dwie te drogi twórczości ludzkiej, modlitwa i poezja, choć w dalszym swym rozwoju historycznokulturowym stają się odrębne i niezależne od siebie, mogą się nieraz odnajdywać i rzeczywiście nieraz spotykają się w takim wspólnym miejscu i momencie, jakim jest właśnie fenomen modlitwy poetyckiej.

W naszym śródziemnomorskim kręgu kulturowym mamy dzisiaj do czynienia głównie z modlitwą chrześcijańską, dyktowaną czy inspirowaną Objawieniem Boskim, zawartym w *Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu* oraz w tradycyjnym nauczaniu Kościoła, celebrowaną publicznie w liturgii lub w obrzędach paraliturgicznych, a praktykowaną społecznie lub prywatnie w życiu jego wyznawców. Chrześcijaństwo zaś, zgodnie ze swym posłannictwem, uwydatnia zawsze religijne znaczenie modlitwy jako „wzniesienia duszy do Boga”, czyli uważa ją za osobowy akt ludzki, który wyraża osobistą - intelektualną, wolicjonalną i emocjonalną – postawę egzystencjalną całego człowieka wobec Boga.

W przypadku artystycznej modlitwy poetów, zdaniem cytowanych autorów, „pozostaje jednak kwestią otwartą i nie zawsze rozstrzygalną nawet w świetle danych biograficznych, czy i o ile modlitwę poetycką można uważać za wyraz osobistego stosunku poety do Boga, za jego osobiste wyznanie”. Generalnie natomiast ich religijna wypowiedź poetycka winna być językowo i semantycznie wysoce zorganizowana i literacko wartościowa, odniesiona bezpośrednio do jedyne go Boga jako głównego adresata (*cultus latraiae*), a w wyznaniach katolickim i prawosławnym także do Jego pośredników, przede wszystkim do Matki Boskiej (*cultus hyperduliae*), jak również do aniołów i świętych (*cultus duliae*). Wyróżnikiem zaś formalnym tak rozumianej modlitwy poetyckiej jest na ogół jej apostroficzność.

A. Modlitwa poetycka na lekcji polskiego

Wróćmy do wstępnego pytania: czy lekcja polskiego bądź innego przedmiotu humanistycznego, ujęta ze staraniem o przeżycie duchowe jej uczestników, może się stać również jakimś doznaniem czy doświadczeniem religijnym? A prościej: czy na lekcji świeckiej lub w ogóle przy

czytaniu poezji można się modlić? zwłaszcza w grupie szkolnej tak zwanej pluralistycznej, nie zawsze już dzisiaj jednorodnie religijnej?

‘Przebacz, Panie, za duży wiatr na moją wełnę!’ – wołał-modlił się Konstanty Ildefons Gałczyński [1905-1953] (w *Notatkach z nieudanych rekolekcji paryskich*).

Otóż to: czy nie za wielki wiatr na moją wełnę? A może raczej czy niepotrzebnie tak bardzo się obawiam, że nic z tego nie wyjdzie? Przecież w młodym, gorącym sercu ucznia czy słuchacza może się wzbudzić przynajmniej jakieś metafizyczne podniesienie ducha. A na pewno w niejednym chłonnym sercu zapadną takie lekcje głębiej w pamięci niż sama wiedza historycznoliteracka.

Nie można się też zrażać, że nie zawsze się takie wspaniałe przeżycia na lekcjach polskiego zdarzają. Czasami skutki są odwrotne od naszych osobistych odczuć, gdy lekcję było trudno jakoś przeprowadzić i odczuwamy po niej nie tylko zmęczenie, ale i niezadowolenie albo nawet zniechęcenie. Bo na owoce trzeba na ogół długo czekać, tylko cierpliwość przynosi różę, jak głosi japońskie przysłowie. Zresztą nie dla aktualnych sukcesów mamy pracować i dla swej częściej chwały, bo proces nauczania i wychowania jest rozłożony na lata i musi być długotrwały.

Modlitwa przedmiotowa, czyli analiza i interpretacja tekstów modlitewnych

Rozróżnienie modlitwy przedmiotowej i podmiotowej jest przydatne ze względów metodycznych, choć czasami może się ono okazać również pomocne w praktyce prywatnej, np. przy pełnym rozumieniu takich archaicznych modlitw, jak *Bogurodzica*.

Jak ma wyglądać i przebiegać eksplikacja literacka także modlitewnych tekstów poetyckich, to można skorzystać z rad autorów książki, dobrze zapewne znanej wszystkim polonistom, opracowanej przez Władysława Dynaka i Aleksandra Wita Labudę pt. *Lekcje czytania. Eksplikacje literackie*⁴. Autorzy ci przenoszą na teren polski francuskie doświadczenia w tej materii, w których dla opracowania nowej metody analizy i eksplikacji tekstów literackich wykorzystano dawne renesansowo-humanistyczne osiągnięcia wczesnonowożytnej średniej „szkoły łaciń-

⁴ W. Dynak i A. W. Labuda, *Lekcje czytania. Eksplikacje literackie*, cz. I: Warszawa 1991 (WSiP); cz. II: Wrocław 1999 (Wyd. UWr).

skiej”. Edukacja zaś w tych dawnych gimnazjach humanistycznych prowadzona była według dwóch metod, najbardziej popularnych i uznanych powszechnie w Europie w okresie XVI-XVIII w.: w formie modelu protestanckiego gimnazjum Johanna Sturmia w Strasburgu lub na podobieństwo wzorca katolickiego kolegium jezuickiego.

W największym skrócie warto przypomnieć fundamentalną prawdę, że nie może być dobrego czytania bez rozumienia tekstu. Niezbędne jest zatem do dobrej eksplikacji wybranego tekstu najpierw samodzielne przygotowanie się ucznia w domu, np. opracowanie słowniczka trudności rzeczowych i językowych, wstępna lektura i intuicyjna analiza tekstu, odkrycie myśli przewodniej, układu czy kompozycyjnego ułożenie utworu, jego dominanty kompozycyjnej i tonacji uczuciowej. Zrozumiałe, że przygotowanie tekstu modlitewnego wymaga jeszcze większej staranności, żeby przez jakieś zaniedbane niedomówienia historycznoliterackie nie spowodować tym jakichś spustoszeń w umysłach i sercach nieustabilizowanych jeszcze młodocianych osobowości.

Modlitwa podmiotowa, czyli przeżycie duchowe uczestników lektury poetyckiej

Według wskazań wymienionej metody eksplikacji literackiej dopiero po uprzednim wstępnym przygotowaniu wybranego tekstu, czyli już na lekcji w szkole przewidziana jest analiza metodyczna, tj. szczegółowe studium tekstu, ze zwróceniem szczególnej uwagi na układ, zredagowanie i samo wygłaszanie eksplikacji. Przede wszystkim dykcja musi być nienaganna – wzorcowa nauczyciela, a wymagająca uczniowska. Chodzi bowiem nie tylko o zrozumienie tekstu, ale również o przeżycie estetyczne i ewentualnie także moralne uczniów, poznających i rozumiejących przekaz literacki. Ma to oczywiście wyjątkowe znaczenie w przypadku modlitewnego tekstu poetyckiego, by jego lektura spowodowała nie tylko same odczucia estetyczne, ale sprawiła głębsze przeżycie moralne czy religijne, jeśli nawet nie doświadczenie mistyczne.

Wydaje się, że można mieć uzasadnioną nadzieję, iż po starannym i dobrym przygotowaniu tematu lektury, po dokonaniu interesującej i wystarczająco wyczerpującej analizie i interpretacji literackiej, można już w trakcie lektury wzbudzić jakieś wewnętrzne przeżycie duchowe u słuchaczy. Zapewne łatwiej i skuteczniej może się to dokonać pod kierunkiem kompetentnego nauczyciela i doświadczonego pedagoga, który

potrafi umiejętnie wykorzystać zaangażowanie swoich uczniów jako aktywnych współuczestników w przygotowaniu lektury i w jej finalnej realizacji. Idealem oczywiście byłoby wspólne religijne przeżywanie modlitwnej lektury nauczyciela z uczniami, co przecież przy obopólnej dobrej woli i uprzednim przygotowaniu wewnętrznym niejednokrotnie się spełnia.

B.Modlitwa staropolska – od Średniowiecza ku Nowożytności

Coraz więcej autorów nowych podręczników, zwłaszcza oznaczonych wizytówką „Nowej Matury”, sięga dzisiaj do poezji religijnej, a więc także i do modlitwy poetyckiej. Podobnie odnawiają się liczne antologie poetyckich, byle tylko pamiętać, że są one z założenia subiektywnie kompilowane, zależnie od upodobań ich redaktorów lub zamówień społecznych.

U początków naszej modlitwy narodowej stoją, jak wiadomo, proste i zwyczajne chrześcijańskie modlitwy codzienne: *Oćcze nasz*, *Zdrowa Marya*, *Wierzę w Boga i Kaję się Bogu* (Spowiedź powszechna), nauczane na pamięć prozą. Kiedyś dołączano do nich zwykle *Dziesięcioro Bożego Przykazania*, czyli *Dekalog*, dla łatwiejszego zapamiętania wierszowany, więc jakoś także poetycki. Ale wielka poezja religijna zaczęła się nieco później, po nabyciu w szkole łacińskiej odpowiedniego doświadczenia poetyckiego przez rodzimych twórców. Jako najstarsze znane są dwie pieśni katolickie: Maryjna „pieśń ojców naszych” *Bogurodzica* i hagiograficzna „pieśń królewska” *Gaude Mater Polonia*.

Ojczysta pieśń: *Bogurodzica*

W tej polskiej wielkiej modlitwie wstawienniczej (zwanej z greckiego: *de/i/esis*, obejmującej łącznie przynajmniej 22 zwrotki) najstarsze są, znane nam dobrze, dwie pierwsze strofy, dawniej przypisywane autorstwu św. Wojciecha, dzisiaj przez badaczy traktowane jako wybitne dzieło anonimowego autora, ale także dość wczesnego poetę i teologa, żyjącego i tworzącego prawdopodobnie już w XI wieku⁵.

⁵ Por.: *Bogurodzica*, oprac. J. Woronczak, Wstęp i komentarz językoznawczy E. Ostrowska, Wrocław 1962; oraz R. Pawłowska, '*Bogurodzica*' – *Język poetycki w epoce św. Wojciecha*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, Red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 35-46.

Na tym przykładzie widać aż nadto wyraziście, jak podczas zajęć szkolnych, po objaśnieniu pięknych staropolskich archaizmów językowych, jeszcze wiele tutaj pozostaje do wyjawienia uczniom tajemnic religijno-humanistycznych i zagadnień filologiczno-literackich, żeby to arcydzieło średniowiecznej poezji religijnej należycie zrozumieli, docenili i być może odtąd nauczyli się jego wzniosłymi treściami modlić⁶.

Pierwsza bowiem strofa – to synteza katolickiej mariologii XI-XIII wieku oraz świadectwo średniowieczno-humanistycznego kultu ideału Kobiety - dziewicy i zarazem matki. Wzorzec „Kobiety Boskiej Tajemnicy” oparty został na dogmacie Bożego Macierzyństwa NMP (*Theotokos*), orzeczoną na Soborze w Efezie w r. 431, oraz na starej dogmatycznej prawdzie katolickiej o wieczystej dziewiczości Maryi⁷. Maryjny charakter tej strofy, mimo jej chrystologicznego zakończenia, został potem w późniejszej recepcji na zasadzie swego rodzaju pobożnościowej nadinterpretacji przypisany całej tradycji tej pieśni, co zresztą w popularnym odbiorze trwa aż po dzień dzisiejszy. Pamiętajmy przecież, że *Bogurodzica* – to zarazem początek wielkiego i odtąd nieprzerwanego kultu maryjnego na naszej polskiej ziemi, tak przemożnego, że ledwo zauważamy jego zakotwiczenie w chrystologii, wyrażanej później znany zwrotem: *Per Mariam ad Iesum*.

Druga strofa, już całkowicie chrystologiczna – to wyraz starej chrześcijańskiej idei pośrednictwa Matki Boskiej i także św. Jana Chrzciciela i ich wstawiennictwa w modlitwie do Syna Bożego, Gospodzina i Bożycy. Dlatego *‘Bogurodzica’* – to *orędzie wiary i godności człowieka*, jak to głosił Jan Paweł II w homilii *Do młodzieży na Wzgórzu Lecha*, w Gnieźnie dnia 3 VI 1979 r. Wraz z późniejszym dodaniem w ostatnich zwrotkach nowych Św. Św. Patronów Polski (św. Wojciecha, św. Stanisława

⁶ Zob. bardzo przystępne objaśnienia: R. Mazurkiewicz, *Zagadki ‘Bogurodzicy’*, [w:] tenże, *Starożytność – Średniowiecze. Antologia, klasa I*, Warszawa 2003, s. 138-141; (Wyd. Stentor); lub J. Starnawski, *Średniowieczna poezja religijna*, Warszawa 1992, s. 64-72.

⁷ Przywilej stałego dziewictwa NMP: przy poczęciu, przy zrodzeniu i po narodzeniu Chrystusa (nb.: *ante partum, in partu et post partum*) jest potwierdzony w Piśmie Św. lub w Tradycji, oraz przez Magisterium Kościoła – zob. ks. W. Granat, *Dogmatyka katolicka. Synteza*, Lublin 1967, s. 329-335; por. ib. s. 330: *Nauka o uprzednim, tj. przed narodzeniem Chrystusa dziewictwie Maryi, jest dogmatem katolickiej wiary uroczystie podawanym do wierzenia; nauka zaś o dziewictwie w czasie zrodzenia i potem jest dogmatem w powszechnego nauczania*.

i innych) cała pieśń staje się wyznaniem wielkiego Świętych Polskich Obcowania, więc zarazem pierwszym mocnym wyrazem polskiego i po polsku wyrażanego patriotyzmu.

Czy jednak umiemy się modlić tą staropolską modlitwą poetycką, zwłaszcza publicznie podczas wielkich uroczystości narodowych i kościelnych? Czy tak właśnie religijnie i patriotycznie potrafimy tej modlitwy nauczyć naszą młodzież na lekcji w szkole? By ją rozumieć i przeżywać osobiście jako Polacy, jak przystało w modlitewnym śpiewie starej pieśni „ojców naszych” u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie czy w kaplicy NMPanny Jasnogórskiej, co pozostając kościelną pieśnią – przez długie wieki funkcjonowała również jako nasz hymn narodowy.

Królewski hymn: *Gaude Mater Polonia*

Drugą staropolską modlitwą publiczną i narodową stał się najstarszy ze znanych polsko-łaciński Hymn Nieszporny ku czci św. Stanisława Bpa i Męczennika, autorstwa Wincentego-dominikanina z Kielczy (ok. 1253 r.), służący ongiś Piastom przy koronacjach i stąd nazywany pieśnią królewską (*carmen regium*). Pieśń ta zaczyna się sławną narodową i akademicką strofą tytułową:

<i>Gaude, Mater Polonia,</i>	Raduj się, Matko Polsko,
<i>Prole fecunda nobili,</i>	W potomstwo płodna przesławne,
<i>Summi Regis magnalia</i>	Najwyższego Króla wielkie sprawy
<i>Laude frequenta vigili.</i>	Chwałą czcić pospieszaj często.

Niepowtarzalny to przykład staropolskiego patriotyzmu, budowane go u swych początków na katolickim fundamencie religijnym. Pytanie tylko, czy ta tradycyjna forma hymniczna nadaje się na modlitwę indywidualną, choć kapłani go w brewiarzu odmawiają jako modlitwę publiczną Kościoła. Akcent teocentryczny: *Summi Regis magnalia...* pojawia się w trzecim wersie tej pieśni i powtarza się potem, choć właściwie dopiero końcowa doksologia pieczętuje go uniwersalnym wyznaniem trynaryzmu chrześcijańskiego.

Przykład to także bardzo czytelny na średniowieczny humanizm, w którym dominujący aspekt teocentryczny coraz to przeplata się z wymownymi akcentami antropologicznymi, jak tutaj tak wyraziste uczczenie ziemskiej ojczyzny Polski i jej syna, świętego człowieka, biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Podobnie w pieśni *Bogurodzica* znajdu-

jemy: kult człowieka-kobiety w osobie Najśw. Maryi Panny i świętych mężczyzn, głównie polskich Świętych. Mocniejszy ton antropocentryczny wnoszą w dalszym biegu dziejów autorzy epoki Odrodzenia, ale zawsze ściśle powiązany z transcendencją Boga czy z Jego immanencją w świecie.

Renesansowy manifest polskiego humanizmu

Na ogół nigdy nie jest pomijany w szkole tzw. renesansowy manifest humanistyczny Jana Kochanowskiego (1530-1584) pt. *Czego chcesz od nas, Panie...* (1562 r.), tyle że w pospiesznej i nieprzygotowanej nalezy- cie lekturze nie zawsze w pełni dochodzi do głosu jego wspaniały wyraz modlitwy uwielbienia, dziękczynienia i ubłagania Bożej opieki. A poezja to wyjątkowa, wspaniała modlitewna liryka wysoka, porywająca pochwała Boga-artysty i wzruszająca prośba o Jego miłosierne i szczodre błogosławieństwo. Poznano się na jej religijnej wielkości i zarazem międzywyznaniowej chrześcijańskiej wartości już w momencie jej pierwszej recepcji za czasów Mikołaja Reja⁸. Odtąd aż po nasze czasy jest natchnieniem wielu pokoleń Polaków, jak ostatnio od półwiecza przeżywa ona swój renesans w kościołach, dopełniając znakomicie starą psalmiczną pieśń poety z Czarnolasu: *Kto się w opiekę odda Panu swemu...* (Ps. 91).

Ta modlitwa Poety z Czarnolasu sprzed blisko pięciu stuleci brzmi dzisiaj tak, jakby ją nieco tylko archaizował nam współczesny i bliski znajomy, współziomek i przyjaciel, jak na przykład X. Jan Twardowski. Czy umiemy zatem wytłumaczyć naszym uczniom, wbrew przestarzałym tezom w naszych podręcznikach, że renesansowi humaniści nie byli bezbożni... Że fikcyjna i po prostu fałszywa jest antyteza, przeciwstawiająca rzekomo „postępowy” renesansowy antropocentryzm (za sprawą klasycznego zawołania Horacjańskiego: *Carpe diem!*) – konserwatywnemu czy wprost wstecznemu teocentryzmowi średniowiecznemu (pod hasłem: *Memento mori!*). Że nieprawdą jest, iż teocentryzm oznacza zniewolenie człowieka i poddanie go pod jarzmo takiego czy innego

⁸ Por. świadectwo Jana Szczęsnego Herburta z 1612 r., cytującego pochwałę Mikołaja Reja: *Temu w nauce dank przed sobą dawam / I pieśń bogini słowieńskiej oddawam.* (nb.: cytowane przez L. Szczerbicką-Śląk: Jan Kochanowski, *Pieśni*, Wrocław 1970³, s. LXI).

Kościoła. Wreszcie: czy budzi się w nas radość i uniesienie ducha, gdy recytujemy lub śpiewamy tę wzniosłą, jakże bezpośrednią modlitewną pochwałę Stwórcy oraz serdeczne, osobiste i wspólnotowe dziękczynienie Panu „za Jego hojne dary”?! Bo to właśnie jest owa Norwidowa „rzecz czarnoleska” i wzorzec modlitwy poetyckiej wszystkich późniejszych wieków.

C. Modlitwa nowożytna – od Oświecenia do Współczesności

Trzeba przy tej okazji choćby tylko wspomnieć, że w wyborach szkolnych – obok klarownych tekstów modlitewnych – mamy do czynienia z nazbyt chętną prezentacją paramodlitw, w których widoczne są jedynie ślady religijności chrześcijańskiej. Teksty te wszakże, poza wysoce zorganizowanym arcyzmem literackim, przedstawiają również pewną wartość humanistyczno-religijną, gdy na przykład świadczą o jakimś zranionym poczuciu sprawiedliwości lub zachwianym zrozumieniu sensu zła i cierpienia. Postawy takie bowiem, graniczące czasami z gwałtownością ludzkiego buntu i sprzeciwu, przekształcają się w jakiś prometejski spór poety z Bogiem czy tylko z jakimś zuniwersalizowanym Absolutem lub ewentualnie z transcendentną wielką Tajemnicą istnienia świata i bytowania na nim człowieka. Mamy wówczas modlitwy poetyckie powstałe z inspiracji filozoficznej, niezgodnej z chrześcijaństwem, choć często się z niego wywodzące czy też wyrosłe na jego gruncie. Bywają nawet autentyczne antymodlitwy, skierowane wprawdzie apofroczicznie do Boga, ale z zamierzenia i ze słownej swej realizacji wprost bluźniercze, mimo że niewątpliwie i one implikują w swojej genezie i w fundamentalnym założeniu jakąś postać wiary religijnej.

Systematyczne śledzenie wszystkich modlitewnych utworów poetyckich w naszej literaturze nie jest jednakże celem obecnego opracowania, wymagałoby to bowiem nie tylko wielkiego nakładu pracy analitycznej, ale i odpowiednio znacznego czasu do przedstawienia choćby wniosków z takich ustaleń. Pozostaje zatem jedynie uczulić się na konkretny stan lektur szkolnych i przygotować się zarówno na uczciwe wybory przykładów modlitewnych, jak i na świadomie tendencyjne i przewrotnie dobrane teksty, mające na celu ateizację, indyferentyzm lub tylko relatywizm światopoglądowy i obyczajowy młodzieży. W tym celu przecież mogą być na przykład prezentowane utwory o proveniencji deistycznej, np. z przełomu XVIII i XIX w., rzekome modlitwy o prowe-

nienieji panteistycznej z okresu Oświecenia, Młodej Polski, Dwudziestolecia Międzywojennego czy już nam współczesne; także dzieła agnostyczne, a nawet wprost bezbożne. Do takich lektur, jeśli są obowiązkowe w programie szkolnym, tym więcej trzeba się samemu nauczycielowi przygotować, żeby wbrew swemu sumieniu chrześcijańskiemu nie partycypować w instytucji nieprawości, lecz takie przewrotne utwory prezentować uczniom odpowiedzialnie i wiarygodnie, zgodnie z kontekstem historycznoliterackim i właściwym odczuciem humanistycznym. Dobrze przecież wiemy, że inaczej trzeba traktować modlitwę rozum i sentymentu poetów Oświeconych, a inaczej modlitwę poetycką „wiary i czucia” Romantyków, i oczywiście jeszcze inaczej twórców późniejszych, czyli bliższych nam epok panteistów, agnostyków czy ateistów.

W przykładowym tylko przeglądzie nowszych dzieł literatury polskiej warto przypomnieć, że z epoki Oświecenia wciąż nieśmiertelny jest Franciszek Karpiński (1741-1825), bo jego *Pieśnią poranną: Kiedy rano wstają zorze...* i *Pieśnią wieczorną: Wszystkie nasze dzienne sprawy...* wciąż się modlimy na co dzień, rano i wieczorem. Ale już trudniejsza jest jego *Pieśń o narodzeniu Pańskim: Bóg się rodzi, moc truchleje...*, która wymaga znacznej refleksji i objaśnienia mistrzowskich artystycznie, a teologicznie poprawnych antytez, nie zawsze wychwytywanych przez koledujących. W szczególności także wypada baczną uwagę zwrócić na *Hymn: Boże, coś Polskę...*, autorstwa Alojzego Felińskiego (1771-1820), stworzony, jak wiadomo: *Na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego...* w 1816 r., żeby utracić przewrotne dywagacje o jego pierwotnym rusofilskim obciążeniu.

Romantyczna z kolei modlitwa „człowieczego serca i narodowego ducha” może stanowić wyjątkową okazję do wzbudzenia należynej czci i chwały naszym wieszczom, których odarto z historycznego nimbu proroczego. Czy zdajemy sobie sprawę, że dzięki ich poezji, dzięki słowu polskiemu przez nich wypiastowanemu oraz ich religijności, zaprawionej biblijnym mistycyzmem, w dużym stopniu – oczywiście przy wsparciu nieugiętości i niezmiennej polskości Kościoła – przetrwaliśmy ponad stuletnie zabory i ocaliliśmy naszą narodową tożsamość? Tu za mało jest tylko przypominać maryjną inwokację z *Pana Tadeusza*; warto przy dobrej okazji pokazać *Rozmowę wieczorną: Z tobą ja gadam, co królujesz w niebie...*, stworzoną przez Adama Mickiewicza (1798-1855) na przymusowej(!) emigracji w Dreźnie w latach 1830-1832. W tym samym

kontekście niedawno utraconej niepodległości i pierwszego ówczesnie powstańczego zrywu ku wolności jakże wymowny jest powstańczy *Hymn: Bogarodzico! Dziewico!...* Juliusza Słowackiego (1809-1849), tak czytelnie nawiązujący do staropolskiej *Bogurodzicy*, zagrzewającej ponownie polskich rycerzy do boju o niepodległość.

W innej znowu tonacji trzeba przeżywać z uczniami nostalgiczny *Hymn* Juliusza Słowackiego: *Smutno mi, Boże!...*, jak również podobną w patriotycznej melancholii skargę Cypriana Kamila Norwida (1821-1883) pt. *Moja piosnka*, gdy na obczyźnie wyznaje Bogu swą tęsknotę: *Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba... – ... Tęskno mi, Panie*. A jakże współcześnie brzmi inna *Modlitwa* tegoż czwartego wieszca, najbardziej katolickiego poety polskiego: *Przez wszystko do mnie przemawiaj – Panie...* Natomiast w kontekście dalszych pokoleń warto przemyśleć problem, czy pożytywiści się modlili, albo jaka była modernistyczna poezja modlitewna Młodej Polski, żeby ich utworami także bogacić nasze lekcje i ćwiczenia polonistyczne. Inwencja nauczyciela jest wprost nieograniczona i zawsze łatwo może być dostosowana do tematyki zajęć w ciągu roku szkolnego.

Modlitwa naszych współczesnych poetów

Iluż pięknymi i wzruszającymi modlitwami poetyckimi obdarzyli nas współcześni, jakie świadectwa swojej wiary, nadziei i miłości pozostawili nam w spadku, np. z czasów ostatniej wojny Krzysztof Kamil Baczyński (1921-1944), a z nieszczęśliwego powojnia tragiczny Tadeusz Borowski (1921-1951) lub zawadiacki Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953). Jak na swój sposób imponująco się modlił Julian Tuwim (1894-1953), inspirowany także innym kręgiem religijnokulturowym niż tylko chrześcijaństwo; jak na przykład wspaniała jest droga poetycka „od słowa do Słowa” Anny Kamińskiej (1920-1986), dopóki nie zabyła w całej pełni jej *Jasność wśród nocy* (opublikowana niedawno w „Złotej Kolekcji Poezji Polskiej”⁹).

Całe zaś modlitewne bogactwo naszej narodowej literatury zaczęło się w Średniowieczu, rozkwitło w epoce Odrodzenia i wraz z *Psalterzem Dawidowym przekładania Jana Kochanowskiego* dopełniało się potem

⁹ A. Kamińska, *Jasność wśród nocy*, Wiersze wybrali Jana Twardowski i Katarzyna Gorzałówna, Posłowiem opatrzył Jan Twardowski, Warszawa 2001.

bogactwem mistycyzmu Romantyzmu i modlitewnością młodszych epok literackich. Jak ważne zatem jest sumienne ukazanie tej tysiącletniej tradycji religijno-literackiej naszym uczniom w szkole średniej i studentom na wyższych studiach, by na niej dalej budować naszą dzisiejszą tożsamość chrześcijańską i narodową w Europie. A filolog polski, czyli „przyjaciół-miłośnik słowa polskiego” wie, jak ważne jest słowo w modlitwie, że do modlitwy i do mówienia o niej trzeba tak dobrych i pięknych słów dobierać, jak czynią to polscy poeci od Jana Kochanowskiego do Jana Twardowskiego.

Jakże rozmodlona, aż po szczyty mistycyzmu, jest na przykład liryka Jerzego Lieberta (1904-1931), której próbką może być choćby taki oto fragment:

*Uciekałem przed Tobą w popłochu,
Chciałem zmylić, oszukać Ciebie –
Lecz co dnia kolana uparte
Zostawiały ślady na niebie.
/.../*

*Jedno wiem, i innych objawień
Nie potrzeba oczom i uszom -
Uczyniwszy na wieki wybór,
W każdej chwili wybierać muszę.*

/Jeździec, w. 1-4, 17-230/

Niewyczerpany wprost w bogactwie liryki religijnej jest towarzyszący nam do niedawna przez kilka dziesięcioleci Leopold Staff (1878-1957), co przez kilka epok przeniósł chrześcijańską Muzę polskiej poezji w modlitewnym natchnieniu poprzez przysłowiowe ewangeliczne *Ucho igielne* (wg tytułu zbioru 1927 r.) aż do naszej dzisiejszości, por.:

* * *

*Kto szuka Cię, już znalazł Ciebie;
Już Cię ma, komu Ciebie trzeba;
Kto tęskni w niebo Twe, jest w niebie;
Kto głodny go, je z Twego chleba.
Nie widzą Ciebie moje oczy,
Nie słyszą Ciebie moje uszy:
A jesteś światłem w mej pomroczy,
A jesteś śpiewem w mojej duszy!*

/w. 1-8/

Pamiętajmy, że nasi uczniowie także mają oczy i uszy, którymi wypatrują i nasłuchują, jak dalece ich nauczyciele są autentyczni w kompetentnym prezentowaniu i także w osobistym przeżywaniu piękna i głębi słowa polskiego, jak rzetelnie i umiejętnie wydobywają stare i nowe skarby „pieśni gminnej” z naszej narodowej chrześcijańskiej „arki przymierza między dawnymi i nowymi laty”...